WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{3}{15}$ Listopada **№ 89.** Rok 1860.

## INSTRUKCYA

**dla Domu Zleceń Ziemian w Włocławku, pod firmą: Dąmbski, Hr. Skarbek, Słubicki i Spółka.**

(Dokończenie).

D Z I A Ł V.

§ 22. Wszelkie dobrowolne depozyta, o ile lokalność na to pozwoli, Zarząd Spółki wedle uznania swego przyjmować będzie za poprzedniém opieczętowaniem takowych pieczęciami Domu, oraz składającego depozyt.

§ 23. Od przyjmowanych podobnych depozytów opieczętowanych, Dom Zleceń pobierać będzie opłatę z góry, na termin nie krótszy od sześciu miesięcy, licząc po $^1/_3$ % od ustanowionéj zobopólnie wartości za każde sześć miesięcy.

§ 24. Wszelkie przekazy poborowe, czyli inkassacye należytości Dom Zleceń uskuteczniać będzie o tyle, o ile te dadzą się załatwić w miejscach gdzie są kantory, lub agentury Domu— od podobnych zleceń, prócz zwrotu wyłożonych kosztów, żadna opłata pobieraną nie będzie.

§ 25. Polecenia wypłat w kraju lub za granicą z funduszów na ten cel Domowi dostarczanych, załatwiać będzie Zarząd Spółki ściśle podług wskazań i życzeń interesantów— za zlecenia podobne oprócz zwrotu kosztów poniesionych, pobierać będzie Zarząd opłatę komissową, przedwstępnie ze stronami umówioną.

§ 26. Wszelkie kapitały, poczynając od kwoty rs. 30, przyjmowane będą przez Dom Zleceń na lokacyę czasową, wedle życzenia właścicieli, bądź na procent zwyczajny, terminowo wypłacalny, bądź na procent składany, z końcem roku do kapitału dopisywany.

§ 27. Kapitałów podobnych na krótszą niż 6cio-miesięczną lokacyę Dom Zleceń przyjmować nie jest mocen, a przynajmniéj za ten czas żadnego procentu płacić nie ma obowiązku. Od summ na całkowite sześć i resztujące do końca roku miesiące w kassie Spółki pozostawionych, liczyć będzie 3% prowizyi, zaś od summ całorocznie ulokowanych, tęż prowizyą w stosunku 5% płacić, lub do kapitału doliczać będzie.

§ 28. Złożone na czasową lokacyą do Domu Zleceń kapitały, każdocześnie przez składających podniesionemi być będą mogły, za wypowiedzeniem bądź osobistém, bądź piśmienném Zarządowi złożoném w terminach następujących:

*a.* co do summ do włącznie 150 rs. nazajutrz;
*b.* « « « 750 rs. w dni 7-m;
*c.* « « « 1500 rs. w dni 14cie;
*d.* « « « 3000 rs. w dni 30ści

po zażądaniu. Co do wszystkich zaś wyższych summ, za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

W razie nieodebrania kapitału w dniu przez Zarząd oznaczonym na jego wypłatę, w skutek wypowiedzenia, tenże przechodzi z lokacyi procentowéj, na prosty przekaz bezprocentowy.

§ 29. Dom Zleceń mocen jest odmówić przyjęcia kapitału na lokacyą, tudzież może za wypowiedzeniem 6cio-miesięcznem odmówić dalszéj lokacyi powierzonych mu kapitałów.

Nieodebrane w terminach oznaczonych podobne summy, po upływie tychże terminów, nie będą przynosić właścicielom żadnego procentu i pyczytane zostaną za proste depozyta, przez Komitet Nadzorczy opieczętowane i do kassy Spółki złożone.

§ 30. Na wszelkie kapitały i depozyta udzielać będzie Zarząd Spółki kwity z księgi sznurowéj, przez Komitet Nadzorczy oparafowanéj.

D Z I A Ł VI.

§ 31. W załatwianiu stosunków pieniężnych w kraju i za granicą, Zarząd Spółki działać będzie zgodnie z życzeniem stron, za otrzymaniem całkowitéj waluty i umówieniem się o wysokość opłaty na rzecz Domu.

D Z I A Ł O G Ó L N Y.

§ 32. Oprócz powyżéj wskazanych czynności, Zarząd Spółki podejmować się zamierza wszelkich zleceń, dobro i pomyślność rolnictwa, oraz przemysłu krajowego na celu mających, a lubo pośrednictwa i usług swoich nikomu odmawiać nie będzie, przecież przedewszystkiém interesa ziemian na pierwszym mieć musi względzie i o tyle tylko innym gałęziom przemysłowym w pomoc przychodzić jest mocen, o ile środki i czas bez uszczerbku dla rolnictwa na to pozwolą.

§ 33. *Zastrzeżenie § 4, zabraniające stałéj lokacyi kapitałów,* własnością Spółki będących, nie odnosi się do kapitałów, jakieby właściciele wyłącznie na umieszczenie takowych na hypotekach Domowi powierzali i w téj mierze pośrednictwa Zarządu Spółki zażądali, spełnianie bowiem podobnych czynności odmawianém być nie może i Zarząd starać się będzie one za policzeniem dla Domu komissu przedwcześnie ze stronami umówionego, odpowiednio udzielanych sobie instrukcyj wykonywać.

§ 34. W każdym razie, gdyby przedmioty czy to w komis do sprzedaży Domowi Zleceń powierzone, czy to na otwarty rachunek złożone, nie starczyły na pokrycie należytości Domu, Zarząd Spółki obowiązany będzie reszty niepokrytéj na wszelkich innych funduszach dłużnika poszukiwać, a narosłe ztąd koszta tenże powrócić będzie w obowiązku.

§ 35. Gdyby ktokolwiek z używających kredytu w Domu Zleceń, w terminie właściwym nieuiścił się, a o przedłużenie takowego przynajmniéj na dni 8 przed terminem u Zarządu nie postarał się; gdyby nadto ktokolwiek stał się powodem do przymusowego odzyskiwania na nim należności Domu, ten bezwarunkowo utraca prawo do dalszego kredytu i nie może go odzyskać aż po upływie roku, za wspólném zgodzeniem się spólników firmowych z Komitetem Nadzorczym. Powtórzenie się podobnego wypadku lub dopuszczenie sądowych poszukiwań należytości Domu, może, według uznania Zarządu Spółki, pociągnąć za sobą wyłączenie raz na zawsze od wszelkich z Domem stosunków.

§ 36. Procenta należące się Domowi Zleceń z epoką zamknięcia rachunków rocznych, to jest z d. 1 listopada każdego roku, dopisywane będą do kapitału i stanowić łącznie summę przypadającą Domowi, od któréj dalsze procenta liczone zostaną.

§ 37. Wszelkie korrespondencye z Domem Zleceń prowadzone za pośrednictwem poczty, przesełane będą na koszt interesowanych. Listy zaś wzajem do Domu Zleceń adressowane, winny być frankowane, a przynajmniéj pochodzenie na nich odnotowywane. Opłaty stęplowe, o ile tego zachodzić będzie potrzeba, również interesowanych ciążyć będą.

§ 38. W razie gdyby przy likwidowaniu się Spółki, określoném w § 26 kontraktu, pozostały kapitały, z lokacyi procentowéj pochodzące, w terminie oznaczonym przez właścicieli nie podniesione, z temi delegacya likwidacyjna w moc tegoż paragrafu postąpi jak z własnością akcyonaryuszy, to jest złoży rzeczone kapitały w depozyt do Banku Polskiego, z dokładném objaśnieniem warunków co do rodzaju procentu na jaki były w Domu Zleceń umieszczone.

§ 39. Gdyby dla przyczyn przewidzieć się nie dających, zapasy gotowizny Domu Zleceń nie mogły być właściwie użytemi w kierunkach niniejszą instrukcyą wskazanych, Zarząd Spółki mocen jest bądź użyć onych na kupno listów zastawnych, bądź za wiadomością Komitetu Nadzorczego, nadać im obrót dla akcyonaryuszy korzyść zapewnić mogący.

§ 40. Tak w biurze Spółki, jako i w jéj kantorach i agenturach, utrzymywanemi będą książki informacyjne, co do sprzedaży lub kupna majątków ziemskich, inwentarzy żywych i martwych, maszyn, narzędzi rolniczych, różnych produktów i nasion, sprzedaży i kupna lasów, wszelkiego rodzaju dzierżaw, lokacyi kapitałów i t. p., niemniéj wiadomości co do oficyalistów i służących do służby poszukiwanych lub poszukujących miejsca; zgoła wszystko co rolnictwo i przemysł obchodzi.

Za przyjmowanie i udzielanie podobnych informacyj żadna opłata pobieraną nie będzie.

§ 41. Roczne sprawozdanie z czynności Domu Zleceń, oprócz odczytania na ogólném zebraniu, ogłoszoném będzie w Rocznikach Towarzystwa Rolniczego, oraz w jednéj z Gazet Warszawskich, nadto, odbitém w dostatecznéj liczbie egzemplarzy dla rozdania pomiędzy akcyonaryuszów

§ 42. Sposób załatwiania czynności instrukcyą niniejszą nieprzewidzianych a nieprzechodzących zakresu działań, wskazanego kontraktem Spółki, uznaniu Zarządu pozostawia się; w ważniejszych jednak wypadkach uprzedzenie Komitetu Nadzorczego nastąpić powinno.

§ 43. Wszelkie nieporozumienia i spory pomiędzy Zarządem Spółki wynikłe, w myśl § 51 i następnych Kodeksu Handlowego, rozstrzygane będą przez sąd polubowny.

§ 44. Według § 16 kontraktu Spółki, Komitet Nadzorczy obowiązanym jest co kwartał przekonywać się o stanie oraz biegu interesów Spółki i służy mu prawo zwołania nadzwyczajnego zebrania ogólnego akcyonaryuszy. Aby ten ostatni wypadek dokładniéj określić i oznaczyć, w jakim razie do kroku tego przystąpić może, objaśnia się: że nadzwyczajne zebranie ogólne akcyonaryuszów, zwołane być powinno w przypadku, gdyby Dom Zleceń wychodził z granic kontraktem spółkowym, tudzież niniejszą instrukcyą zakreślonych, przedsiębrał działania szkodą dla akcyonaryuszy zagrażające, a uwagi Zarządowi Spółki przez Komitet w téj mierze czynione, nie odnosiły skutku; wreszcie, gdyby Komitet uznał, że projektowane przez spólników firmowych zmiany w instrukcyi są tego rodzaju, że właściwiéj byłoby zaciągnąć co do nich zdania ogółu akcyonaryuszów.

W Włocławku, dnia 20 października 1860 roku.

Spólnicy Firmowi:

(podpisano) *Dąmbski, Hr. Skarbek, Słubicki.*

Stosownie do § 12 kontraktu Spółki, przed Rejentem Kancellaryi okręgu Włocławskiego, Pawłem Karwadzkim, na d. 30 czerwca (12 lipca) r. b. zawartego, Komitet Nadzorczy, w myśl § 15 rzeczonego kontraktu ustanowiony, instrukcyę powyższą zatwierdza.

Działo się w Włocławku, dnia 20 października 1860 r.

Podpisali powołani wyborem w okręgach:

(Włocławskim) *Tadeusz Krzymuski* Prezydujący.
(Gostyńskim) *Eugeniusz Grzybowski*—Członkowie:
(Kowalskim) *Ludwik Komecki.*
(Łęczyckim) *Eugeniusz Szamowski.*
(Orłowskim) *Eugeniusz Łempicki.*
(Radziejowskim) *Włodzimierz Biesiekierski.*
(Zgierskim) *Paweł Hr. Łubieński.*

---

# O PSZCZELNICTWIE.

---

### ROZDZIAŁ II.

#### O pszczołach w szczególności.

*9) Po czém poznać bliskie samowolne (naturalne) rojenie się pszczół, i jak sobie przy tém postąpić?*

Im rychléj pszczoły zaczynają lepić komórki trutniowe, tém rychléj spodziewać się można roju. Trutnie zwykle w okolicach naszych pokazują się w połowie miesiąca maja, a w słabych rojach około Śgo Jana. Gdy pomieszkanie pszczołami jest zapełnione, powstaje wielkie gorąco i pszczoły zaczynają około wylotu wielkiemi kłębami się wiązać. W godzinach południowych, pszczoły z trutniami mocno przegrywają, a tak nazwane szpiegi kręcąc się, szukając nowego miejsca. Gdy pszczoły matki wywabić nie mogą, zakładają kilka matczaków, i gdy matka je zasklepione widzi, przeczuwając niebezpieczeństwo rywalki—matki, właściwym głosem obchodząc całe mieszkanie, powołuje pszczoły do wyjścia z sobą. W godzinach od 9téj przed południem do 3ciéj z południa, wychodzi z pewną znaczną częścią pszczół, osadzając się na jakiém drzewku, płocie i t. p., i to nazywamy rojeniem się pszczół — rojem. Gdy się rój taki uwiąże, trzeba go trochę pokropić wodą i postawiwszy króbkę lub sito, uderzyć w gałąź aby pszczoły od razu w podstawione spadły. Jeżeli się uwiążą w płocie, trzeba je dymem wypłoszyć na jedną stronę, a potém postawiwszy króbkę nad niemi, dymem z boku pokurzając, wpędzić do niéj, lub też skropiwszy rój dobrze wodą, w podstawione naczynie zmieść piórem. Często uwiążą się na wysokiém drzewie, na odległéj gałęzi, zkąd je bardzo niebezpiecznie zbierać. Uwięzuje się tedy u drąga tak długiego, aby do roju można dostać, króbka, i podstawiwszy ją pod rój, strząsają się uderzaniem w gałąź. Zdarza się, iż w pasiekach więcéj pszczołami zastawionych, dwa lub kilka razem się wyroiwszy, do jednego grona się zbija. Trzeba sobie wtenczas postąpić tak: gałąź, na któréj się pszczoły uwiązały, urzyna się i wstawia się ją z wiszącemi na niéj pszczołami do beczki, cebra, lub t. p. naczynia, wstawiając przytém w toż kilka próżnych gałęzi i przykrywa się naczynie płachtą. Przez noc każdy rój osiądzie na osobnéj gałęzi, i te można dowolnie poobsadzać.

Po wyjściu z ula staréj matki, najpierw wylężona młoda matka bywa od pszczół przyjmowaną, i jeżeli pszczoły dla słabości lub braku żywności, nie myślą się więcéj roić, wygryzają w matczakach zasklepionych dziurki na boku, wyciągając zbytnie matki. Młoda matka oznajmia bytność swoją w ulu nie wyszedłszy jeszcze z matczaka, chropowatém kwakaniem, do żabiego podobném; matka zaś stara jako i młoda z matczaka już wyszła, głosem cienkim przedłużnym, np. tiu — tiu — tiu. Drugi rój wychodzi zwykle trzeciego dnia po roju pierwszym, i nazywa się porojem. Jeżeli matka najprzód się wylęgła i od pszczół była przyjętą, z rojem się nie uwiąże, rój taki nieuważając na inne matki, wraca do macierzaka. Pszczoły silne, mające dość matczaków, dają często 3, nawet i 4 roje, ale tedy najwięcéj z własną szkodą, osłabiając się bardzo.

Młodą matkę pszczoły mające trzeba przed strząśnięciem roju, skropić go wodą, a po strząśnieniu nakryć naczynie chustką,

lub arkuszem sztywnego papieru; gdy bowiem matka wzleci, pszczoły za nią odlecą i drugi raz się uwiążą. Niepokojone atoli powtórném strząsaniem, bardzo się rozjątrzą i przytomnych żądlą.

Najpewniejszém zabezpieczeniem się od wylecenia pszczół, jest wstawienie kawałka zarodu do ula, a tak gdyby pszczoły nawet matkę utraciły, od zarodu nie odejdą; lub też przez nadstawienie u spodu kószki. Dla zabezpieczenia się znowu, od odlatywania rojów, można uwite z prętów kószki, pozakładać na drzewkach w pszczelniku, blizko wylotów pszczół, stojących; pszczoły bardzo cień lubiące, chętnie w kószkach tych się uwiążą, przez dłuższy nawet czas tam zostając. Dobrze jest także kószki takie wytrzéć wewnątrz rośliną nazwaną melisa, którą pszczoły bardzo lubią. Chcąc do tego użyć kószek, które już poprzednio na mieszkanie pszczół były użyte, muszą być, jak się samo rozumie, dobrze wyczyszczone.

Niektórzy znaczni pszczelarze zakładają worki z sieci od wylotu do góry się wznoszące, na tyczce umocowane, aby się tym sposobem od odlecenia rojów, lub ich połączenia zabezpieczyć. Wszakże rojenie się naturalne, często i bez wszelkich oznaków i w czasie najmniéj spodziewanym, się ziszcza; przeto dogodniejszy i o wiele zyskowniejszy, bo w dowolnym i właściwym czasie uskuteczniany, jest sposób sztucznego powiększania rojów, dzierżońskim od swego wynalazcy nazwany, sposobem.

Roje naturalne, które w końcu lipca lub początku sierpnia u nas powstają, nie zdadzą się do chowu, i lepiéj je łączyć z drugiemi, a roje tylko do końca czerwca otrzymywane są zawsze silne, dobrze się przechowują, i najpewniejsze dają nam korzyści.

*10). O sztucznych rojach przez wybębnianie z kószek lub pieńków.*

Gdy ilość pszczół tak wielka jest, iż po otworzeniu ula lub podniesieniu kószki, węzy przed pszczołami dojrzéć nie można, a mianowicie, jeżeli robotę aż do deski, na któréj kószka stoi dorobiły, i czerwiem obsadziły, zdatne są do rozdzielenia sztucznego, czyli wybębnienia.

1) Kószkę, która ma być odbębnioną, podnosi się cokolwiek do góry i dla wstrzymania pszczół od rozchodzenia się i żądlenia, podkurza się dobrze dymem. Wziąwszy kószkę odnosi się o kilka kroków i wstawia się ją w pudło lub podobne jakie naczynie, czubkiem tak, aby cokolwiek tylko weń weszło; potém się bierze druga próżna kószka, wstawia się na pierwszą tak, aby ją nakryła, i obwięzuje się zetknięcie obudwóch prześcieradłem lub jaką chustką tak szczelnie, aby pszczoły w tém miejscu wychodzić nie mogły. Wyloty w obudwóch kószkach powinny być zatkane, a podnosząc z miejsca pszczoły, trzeba uważać, aby koniecznie przewrócić kószkę plastrami na kant, nie na płask; inaczéj plastry dla ciężkości w nich zawartego czerwiu, niezawodnieby się oberwały. Puka się tedy dłoniami w kószkę z pszczołami, od dołu zacząwszy tak długo, aż pszczoły spłoszone zaczną iść w górę; co poznać można po głośnym brzęku coraz wyżéj postępującym. Powolnie postępuje się z pukaniem coraz wyżéj, aby matka, jeżeliby jeszcze na plastrach pozostała, do górnéj, próżnéj kószki weszła. Po małym przestanku zdejmuje się wierzchnia kószka i uważa się dobrze, czyli matka w niéj się znajduje. Trudno jéj atoli dojrzéć, bo unikając światła zawsze się chowa pod pszczoły; uderza się więc czubkiem kószki o ziemię, przez co wszystkie pszczoły opadłszy na dół, zaczynają się na nowo z brzękiem rozchodzić po bokach kószki. Trzeba tedy bardzo pilnie na wszystkie strony uważać, aby matkę jak najprędzéj spostrzedz, albowiem przez częstę strząsanie, pszczoły dla wzięte-go z sobą miodu ociężałe, osłabią się i rozchodzić się nie chcą. Jeżeli po dwu lub trzykrotném wstrząśnięniu matki się nie zobaczy (bo rzadko wprawnemu oku pszczelarza zdarza się niezoczenie matki, jeśli ta jest): trzeba drugą próżną, lub też samą kószkę z pszczołami napowrót nastawić, i pukanie jeszcze raz rozpocząć. Zdejmując kószkę po uskutecznieniu powtórném, trzeba bacznie uważać na plastry, czyli matka na którym się nie znajduje, i gdyby tak istnie było, co ociężałości lub chromości jest oznaką, uchwycić i do odbębnionych pszczół dołączyć. Rój tym sposobem utworzony, powinien przyjść w miejsce swego macierzystego, albo być odniesionym do drugiéj pasieki; gdyż na innem miejscu postawiony, przez przelecenie się pszczół osłabiłby się bardzo.

Jeżeli od macierzaka nie chcemy otrzymać poroju, stawia się odbębniony rój obok niego tak, iżby obudwóch kószek wyloty równe miały oddalenie od miejsca, w którém wylot macierzaka stał przed bębnieniem. Pszczoły z pola wracające będą się rozlatywały na obie strony i tym sposobem równą część pszczół kószki dostaną. Aby rój odbębniony niezawodnie i silny wydał porój, trzeba go po odebraniu mu matki i roju, postawić na miejsce innego mocnego pieńka lub kószki, a dla przybytku pszczół, wychowawszy kilka matek, niezawodnie da porój a często nawet i kilka. Rojowi przez odstawienie utracającemu pszczoły, żadna się krzywda nie wyrządzi, bo mając matkę płodną, zastąpi ubytek ten w krótkim czasie. Silnemu rojowi, od którego się koniecznie dobrego chce poroju, można odebrać tylko matkę z kilku pszczołami, wsadzając ją do kószki, którą ustawia się po odstawieniu jakiego roju, na jego miejsce; co w dniu zupełnie ciepłym, w czasie dobrego lotu pszczół uskutecznić trzeba. Rój ten, albo w tém miejscu pozostawia się, lub do drugiej pasieki odnieść go można, wracając odstawiony na swoje miejsce. Nie chcąc jednemu rojowi zanadto ująć pszczół, dla uzyskania silnego roju, trzeba kószkę z matką postawić w miejsce wziętych dwóch rojów, tak aby wylot jéj stał w równém oddaleniu od obu miejsc dawnych wylotów. Jeżeli miejsce dozwoli, mogą roje, od których rój nowy ma pozyskać pszczoły, być tylko rozemknione, i wyloty ich w przeciwną stronę od wylotu nowego roju odwrócone, a gdy pszczół dosyć najdzie, po odniesieniu nabytego na swoje miejsce wrócone.

2) Przy odbębnianiu pieńka trzeba zupełnie tak samo postąpić, z tą tylko różnicą, że się pszczoły po przewróceniu pieńka do góry nogami, u wierzchu się zbierające, łyżką wykłada na rzeszoto lub do kószki, uważając, czyli matki pomiędzy wybranemi pszczołami nie masz. Gdyby matka długo wyjść nie chciała, bierze się łyżkę pszczół z rzeszota i wkłada się je napowrót w ul, a będąc już raz pukaniem spowodowane do pójścia w górę, zaraz z brzękiem do góry iść poczynają, pociągając podobnież za sobą inne. Do bębnienia ulu używa się pałeczek drewnianych, któremi by dość mocno w ul uderzać można; zaczynając również od dołu i postępując coraz wyżéj. W przypadku, gdyby matki żadnym sposobem wydostać nie można było, pszczoły uzyskane już przez bębnienie, można wstawieniem im kawałka zdatnego zarodu na rój zamienić. Zmocnienie roju tutaj, jeśli tego trzeba, dzieje się tym samym sposobem co u kószek.

Można także innym jeszcze sposobem ul przeznaczony odbębnić, a mianowicie nie narażając pszczół na zgniecenie łyżką, trzeba ul nie na dół głowami, ale tylko na bok cokolwiek pochylić, i po wyrznięciu w głowach, jeżeliby plastry w poprzek ula były zabudowane, 3 do 4 calowego przetworu, nasadza się na odkrytą głowę ula kószkę, tak, aby przetwór wyrznięty prosto szedł w kószkę. Potém pukając w ul od dołu, podkurzaniem przytém dymu, zmusza się pszczoły do wyjścia przez zrobiony otwór w głowach do kószki. Matka więc, która często dla światła, ociężałości albo nawet dla tego, że chroma, przy bębnieniu wyjść z plastrów nie chce, w kószkę ciemną, przez obwinienie przy bębnieniu kószek podaném, łatwiéj wnijdzie, a przytém nie jest narażoną na uszkodzenie od łyżki. Postępowanie to szczególniéj przy ulach, leżakach (kłodach) jest konieczne.

3) Bębnienie przedstawia wprawdzie większe korzyści od samowolnego rojenia się, ponieważ roje zabezpieczone są od odlecenia, i można porobić dowolnie t. j. rychléj lub późniéj, wszakże przez odbębnienie często, mianowicie w gorących porach czasu, załamują się plastry, lub też przez rozlanie się wtedy płynnego miodu, sprowadza się rabusi; pewniejsze przeto osiąga się zyski robieniem rojów zarodowych. Tym celem bierze się tylko kawałek węzy z świeżym zarodem, i umacnia się go w nowém pomieszkaniu, toż wstawia się w miejsce rój dać mającego pieńka, lub kószki, odstawiając ostatnie o kilka kroków. Pszczoły wszystkie, na robotę z macierzaka wychodzące, wrócą na stare miejsce i trafią do nowo utworzonego roju. Rój taki nawet najniedoświadczeńszy pszczelarz utworzyć może. Aby zanadto nie osłabić macierzaka, a przeto brakiem w nim pszczół, nie sprowadzić przez zaziębienie zgnilca, można mu z innym jakim rojem dać pół stanowiska, albo w braku tego, dać zaraz z rana dnia następnego macierzakowi

trochę miodu, aby przegrywaniem poznały swoje nowe stanowisko. Tym sposobem tworzone roje udają się bardzo dobrze i korzytnie; zrobione bowiem w czasie dobrego miodobrania i nie mając czerwiu do żywienia (bo dopiero w 14 dniach matkę sobie wypielęgnować muszą, i aż do jéj upłodnienia żadnego czerwiu prócz wstawionego być nie może), zabudują w przeciągu 14 do 20 dni całe miezskanie, nie zakładając prawie żadnych komórek trutniowych, napełniając przytém, jeśli na czas dobry trafią, prawie wszystkie plastry miodem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

## O konstrukcyi wozów, tudzież o wpływie tychże na stan dróg i byt pociągowego dobytku.

(Dalszy ciąg).

Obwód koła zwykle składa się z 6ciu części, dzwonami zwanych. Wyrabiają się one tak, iżby włókna drzewa były równoległemi do cięciwy łuku, jaki samo dzwono tworzy. Jakkolwiek tym sposobem zrobiony obwód koła mniéj opierać się może tarciu, więcéj zapewnia za to dokładne i mocne oprawianie szprych. Dla zapobieżenia zbyt szybkiemu zużywaniu się dzwon, koło otacza się żelazną obręczą. Obręcz ta powinna być jak najakuratniéj dopasowaną do koła, i nie może być ani szerszą, ani też węższą niż same dzwona.

Forma dzwon może być cylindrowa lub stożkowata; w pierwszym razie ich wewnętrzna płaszczyzna znajduje się w kierunku pionowym do osi, a taka forma jest najlepsza dla wozów przeznaczonych pod wielkie ciężary, kursujących na równych, po bokach niepochylonych drogach; w drugim zaś przypadku sama oś tworzy kąt rozwarty, szprychy zatém są także wprawione w kształcie ostrokręgu, tak iżby stojąc na ziemi, tworzyły kąt prosty z osią. Konstrukcya ta jest dobra do lżejszych wozów i na drogach w środku wyższych, niżeli po bokach. Oprócz tego także stożkowaty kształt kół ułatwia nadanie skrzyni czyli korpusowi większéj szerokości, a zatém wygodniejsze urządzenie całego wozu. Wszakże i tu znów widzimy, że każda dogodność jest połączona z jakąś niedogodnością; kiedy bowiem obwód koła ma kształt koniczny, mieć także musi dwojaką średnicę, większą i mniejszą. Skutkiem tego byłoby gdyby całe koło było podzielone na dwoje, iżby tarcz większa w dłuższym czasie się około osi obracała, niżeli tarcz mniejsza. Połączone w jedno ciało, obrót w jednym czasie wykonać muszą, zkąd naturalnie większe powstaje tarcie, niżeli u kół walcowatych, które w ogóle w gospodarstwie na pierwszeństwo przed kołami o konstrukcyi stożkowatéj zasługują, i tylko tam gdzie same urządzenie dróg tego wymaga, stożkowatéj konstrukcyi trzymać się należy.

Co do szerokości dzwon już wyżéj wykazaliśmy korzyść pochodzącą z większéj ich szerokości. Tu tylko jeszcze nadmienić wypada, że przeważna liczba znakomitych gospodarzy niemieckich od roku żąda, iżby prawo nie pozwalało na mniejszą niżeli 4rocalową szerokość dzwonów, na miarę reńską, (co prawie równa się na naszą miarę $4\frac{1}{2}$ calowi). Wązkie koła w ogóle narażają na łatwe zepsucie wozu, który w szerokich ma lepszą podporę, przytém także niszczą drogi i w ogóle ze stanowiska gospodarskiego zupełnie ich używać nie należy. Większy koszt koła o szerokich dzwonach wynagrodzi się dłuższą trwałością wozu, a większy ciężar jego równoważonym bywa nierównie mniejszém tarciem, jakie na miękkich drogach sprawia.

Na szossach liczy się 1 cal szerokości na 400 funtów obciążenia. Podług tego zaś wystarczałoby:

dla 4rokoleśnego wozu, przeznaczonego na obciążenie

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | 32 | cent. | szerok. | $2\frac{1}{2}$ | cala |
| « | « | « | « | 48 | « | « | $3\frac{3}{4}$ « |
| « | « | « | « | 64 | « | « | 5 « |
| « | « | « | « | 96 | « | « | $7\frac{1}{2}$ « |
| « | « | « | « | 128 | « | « | 10 « |

W Anglii i w Prussach istnieją prawne przepisy, regulujące stosunek ciężaru i szerokości dzwon; w pierwszym kraju od większego nad dozwolony przepisem ciężaru opłaca się też nierównie większe myto; w drugim zaś kraju, przez rogatki szosowe nie przepuszczają wozów przeciążonych względnie do szerokości dzwon. Tylko wozy na resorach w Anglii doznawają w téj mierze pewnego uwzględnienia, gdyż mniejsze ciśnienie na drogi wywierają.

Obręcz koła powinna się przymocowywać gwoździami lub szrubami; ostatnie za dogodniejsze i lepsze uważamy. W każdym jednak razie głowy dobrze w obręcz wpuszczane być powinny, iżby jedną płaszczyznę z obręczą tworzyły, inaczéj bowiem niepotrzebnie powiększyłoby się tarcie.

Konstrukcya wozów i kół dotąd w Anglii daléj, niż gdziekolwiek bądź posuniętą została, w czém mianowicie odznacza się fabryka *Croskilla*, gdzie osobne machiny same tylko koła wyrabiają, skutkiem czego jedno zawsze dokładnie drugiemu się równa. Piasty szczególnym sposobem bywają lane, tak, iż nawet ich otwory żadnego świdrowania już nie potrzebują.

Ważną także rolę odgrywa konstrukcya osi, u któréj rozróżniamy *oś właściwą*, czyli część środkową, z którą za pomocą *nasadu* łączy się skrzynia wozu, i *szynkle* czyli ostrokręgi, około których koła się obracają. Miejsce, w którém szynkle do osi przystawają, nazywa się *stosem*. Oś jest czworograniasta, i powinna mieć dostateczną objętość; z jéj końców wychodzą szynkle, które jako wyżéj już powiedzieliśmy, mają formę stożkowatą lub walcowatą, wedle tego czy koło ma jedną lub drugą formę.

Średnica osi powinna zabezpieczyć trwałość wozu i przedstawić jak najmniejsze tarcie. Zwykle przyjmuje się ona na $\frac{1}{6}$ długości téj części szynkla, która w samym buksie koła się znajduje, lecz na ścięciu zewnętrznem nie powinna być większa jak 1,3 cala. Długość osi nie ma żadnego wpływu; im wszakże ona będzie dłuższą, tém też mocniejszą, a zatém grubszą być musi. Od niéj to należy szerokość kolei na drogach, o czém już wyżéj ile potrzeba wspomnieliśmy. Wpływa ta szerokość niezmiernie na stan dróg, i z tego też powodu na Zachodzie prawodawstwo tym przedmiotem się zajęło. Rozmaite też koleje oprócz tego niezmiernie przyczyniają się do zniszczenia samych wozów i bydła pociągowego.

*Kröncke* podaje następujące stosunki wysokości kół do szerokości wozów, powiadając, że przy długości promienia 36 cali, a ciężaru nad osiami 24 cali wynoszącym, kiedy droga jest pochylona pod kątem 18°, oś powinna mieć 3 stopy 4 cali długości; promień koła gdy wynosi 42 cale, przy innych stosunkach równych, wymaga osi 3′8″ długiéj, a promień 67,5 cala=5′1″ długości osi. Takie ustosunkowanie zabezpieczy wóz od przewrócenia. Kiedy atoli wysokość ładunku w gospodarstwie nie raz, dwa, a nawet więcéj niż trzy razy przechodzi przyjętą w powyższych cyfrach, wypada także, że wozy gospodarskie nierównie szersze być powinny, gdyżby inaczéj za najmniejszą nierównością lub pochyłością drogi się przewracały. Prawda, że i szerokie wozy mają swą niedogodność, mianowicie, że trudno z nimi przebywać wąwozy, że drogi powinny być szersze, że one zatém też więcéj gruntu zajmują; lecz te niedogodności nie mogą iść w porównanie z temi, jakie są połączone z wązkiemi wozami. Sami dobrze pamiętamy jeszcze krzyki wieśniaków przeciwko prawu pruskiemu, podług którego szerokość wozów uregulowaną została. Wołano, że takie wozy zrujnują dobytek, który ich uciągnąć nie może, — a mimo to Poznańskie dziś ma bardzo piękne konie i znamy potomków owych krzykaczy, którzy mają parę koni, po 300 do 400 talarów wartujących.

Że przy szerokich wozach także się zyskuje na czasie, gdyż więcej na nie naładować można, bez pomnożenia zaprzęgu, zaledwie tylko napomknąć o tém potrzebujemy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---



W Drukarni Gazety Warszawskiéj — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 3 (15) Listopada 1860 roku. p. o. Starsz. Cenz. A. Funkenstein.